

Jerzy Tulisow

Wydział Orientalistyczny UW, Warszawa

JĘZYK STUDENTÓW MONGOLSKICH WCZORAJ I DZIŚ
(ZE WSPOMNIENÍ ORIENTALISTY)

W roku 1999 albo może w 2000, w każdym razie w końcówce minionego stulecia, przebywający na praktyce językowej w Mongolii Polak, Krzysztof Urbanek, wszedł w posiadanie mongolskiego rękopisu. Były to notatki studentki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Ułan Batorze na temat młodzieżowej gwary mongolskiej. Zebrany w nich materiał zainteresował K. Urbanka tak bardzo, że włączył go do swojej pracy magisterskiej. Praca ta, pt. „Mongolski żargon młodzieżowo-studencki”, została obroniona w r. 2002 na Uniwersytecie Warszawskim¹.

Tak się składa, że pracuję w Zakładzie, w którym studiował K. Urbanek, znam zatem jego rozprawę od dawna i w miarę upływu czasu patrzę na nią z coraz większym zainteresowaniem. Przy tym nie ma to nic wspólnego z uprawianą przeze mnie dziedziną – od lat zajmuję się głównie mandżurskim – powoduje mną raczej sentyment. Albowiem ja też studiowałem kiedyś w Mongolii, miałem kolegów Mongołów, mieszkałem z nimi razem w akademiku. Wokół, oczywiście, rozbrzmiewał język mongolski... Było to dawno, w latach 1960.², ale niektóre posłyszane wtedy zwroty tkwią w mej pamięci do dziś. Gdy oddaję się tym wspomnieniom, przychodzi mi na myśl, że to, co napisał K. Urbanek i to, co ja miałbym do powiedzenia, układa się w pewien ciąg: on przedstawił język młodych Mongołów z końca ubiegłego stulecia, a ja mam skromną wiedzę o języku ich ojców. Może dałoby się, porównując nasze obserwacje, wysnuć jakieś wnioski na temat ewolucji tego języka? Mogłoby się tak zdawać, ale, niestety, pomysł okazuje się nierealny. Chodzi nie tylko o to, że materiał, jakim dysponuję jest niewielki, ale także o to, że trudno go porównywać z czymkolwiek. K. Urbanek miał do czynienia z wykształconą gwarą środowiskową, ja obserwowałem ją *in statu nascendi*, on badał studentów uformowanych już przez miasto³,

¹ Wydział Orientalistyczny, Zakład Turkologii i Ludów Azji Środkowej.

² 1967-1969.

³ Warto tutaj przytoczyć to, co na ten temat pisze K. Urbanek: „[...] młodzież stołeczna ma ułatwiony dostęp do wszelkich zdobyczy cywilizacji naukowo-technicznej, przede wszystkim środków społecznego przekazu, a więc również kultury masowej. Od najmłodszych lat poddawana jest ona wpływowi kosmopolitycznych, przeważnie radykalnie hedonistycznych i amoralnych lub wręcz antymoralnych, treści. Sytuacja młodzieży prowincjonalnej przedstawia się zgoła inaczej. Studenci wywodzący się z tego środowiska są z reguły bardzo, a nawet wybitnie uzdolnieni, zdyscyplinowani, skromni. Znają i szanują tradycję, która stanowi kośćć ich wychowania. Jednak po przybyciu do stolicy w ich wypadku daje o sobie znać zjawisko

ja – innych. Ci „moi” nie kontestowali, nie epatowali otoczenia zachowaniem ani językiem, mówili tak, jak i ich krewni w *chudonie*⁴. Jeżeli w ich sposobie mówienia tkwiły jakieś załączki przyszłego slangu to ograniczały się one do zwrotów takich jak „zakuwać” (których ja zresztą nie odnotowałem⁵). Jako materiał do badań nad historią języka młodych Mongołów moje obserwacje będą więc mało przydatne, niemniej jednak przypuszczam, że źle byłoby je zatrzymać dla siebie, było, nie było, mają one już jakąś wartość historyczną. Kto wie, może nawet wypełniają pewną lukę. Bo co przedstawiało sobą pół wieku temu miasto Ułan Bator, to jeszcze z grubsza wiadomo⁶, ale jak w nim mówiono? Być może mój artykuł wyjaśni – choćby w części – tę kwestię.

*

Przed przystąpieniem do właściwego tematu muszę przedstawić scenę, na której rozwijały się zapamiętane przeze mnie sytuacje. Wszystko działo się w domu studenckim Państwowego Uniwersytetu Mongolskiego w Ułan Batorze. Nie chodzi o obecny akademik, lecz o stary, usytuowany na zapleczu głównego budynku Uniwersytetu. Tuż obok przebiegała tzw. Mała Obwodnica. Z okna mojego pokoju miałem widok na tę ulicę i leżące za nią chińskie poselstwo.

Pokój dzieliłem ze studentami mongolskimi, bez wątplenia nieprzypadkowymi, ale wybranymi dla swej postawy i osobistej kultury⁷. Prawdę mówiąc, nigdy się nad tym nie zastanawiałem i dziś, jeśli wspominam o tym, to dlatego, że ów fakt może mieć związek ze słownictwem moich kolegów. Nie przypominam sobie, abym z ich ust usłyszał jakiś wulgaryzm⁸. Choć możliwe jest także i to, że nie zawsze ich rozumiałem.

Nasze życie nie było zbyt urozmaicone. Zajęcia szkolne „odwalało się” na uniwersytecie a jadło w *guandzy* (stołówce)⁹. W domu studenckim głównie się odpoczywało. Oczywiście, co chwilę wpadał ktoś z sąsiadów. Jeżeli wychodząc zapominał zamknąć za sobą drzwi, to zaraz słyszał: *сүүлээ там!* Ten okrzyk – znaczący mniej więcej ‘podciągnij ogon!’ – kojarzy mi się do dzisiaj z przeciągiem.

Kontakty z mieszkańcami sąsiednich pokoi trudno nazwać wizytami, ale bywało, że gość się zasiedziało. Był to na ogół ziomek któregoś z lokatorów lub jego stary znajomy,

psychologiczne, jakie można by nazwać ‘kompleksem prowincjusza’. Przejawia się on w bezkrytycznym i radykalnym, niekiedy karykaturalnym, przejmowaniu ‘wielkowiejskich’ wzorców zachowań” (Urbanek 2002, s. 12-13. Słowa te odnoszą się, przypominam, do sytuacji z przełomu wieków. W czasach, o których ja piszę, zjawiska te, jeśli występowały, to w załączkowej formie. Środki masowego przekazu nie rozprzestrzeniały kosmopolitycznych treści (o, nie!) i w ogóle życie w mieście miało mało powabów.

⁴ Chudon, mong. *хөдөө*, ‘wieś, prowincja (nie-miasto)’.

⁵ K. Urbanek zresztą także nie. Natomiast w jego pracy trafiają się takie pojęcia jak: ‘egzamin państwowy’, *гос* (z rosyjskiego *государственный экзамен*), ‘zawalic przedmiot, nie zaliczyć’ (*хичээлд унах*) oraz ‘dostać trójkę’ (*эх орны алтан гурав дэгээдэх*, dosł. ‘zalać złote ojczyźniane trzy’; por. „państwowy stopień” w naszej gwarze sztubackiej).

⁶ Choć może już nie dokładnie. Spieszę wyjaśnić, że w stolicy Mongolii łatwiej było wtedy wpaść pod konia niż pod samochód, a pojęcia takie jak: kawiarnia, ksero czy smog były jeszcze nieznanne.

⁷ To byli na prawdę kulturalni młodzi ludzie. Jeden z nich tłumaczył na mongolski utwory Roberta Burnsa.

⁸ Chyba, że zaliczymy do nich przekleństwa: *цусаар урс*, coś jakby ‘cholera!’, dosł. ‘spłyn krwią’, *чоно ид*, ‘niech to wilki zjedzą!’ (dosł. ‘Wilku! Zjedź!’) i *цөтгөр ав*, ‘niech to diabli!’ (dosł. ‘Diable! Weź!’).

⁹ Mong. *гуанз*.

ktoś, o kim można było powiedzieć: *нутгийн ханагар*, czyli ‘swój chłop’¹⁰. Jeszcze bardziej poufale brzmiało *хуучин бууны хугархай*. Znaczy to ni mniej, ni więcej: ‘destrukt starej strzelby’. Czemu to by odpowiadało po polsku? ‘Stary grat’? Może: ‘gruchot’?

Ma się rozumieć, że kiedy przychodził ‘stary grat’, trzeba było coś zjeść i wypić. Bez ekscesów: na nie studencka kieszeń nie pozwalała. O ile pamiętam, na przyjęcie składał się zwykle jakiś smakołyk przywieziony z *chudonu*, ciastka, piwo, rzadko coś mocniejszego. O piwie można było powiedzieć po prostu *нив*, albo, bardziej z polotem, *шар чавгани*, czyli ‘żółta staruszka’¹¹. Ciastka to zwykle były *боов*. Nie pamiętam, bym spotkał się kiedyś ze wspomnianym w pracy K. Urbanka określeniem *гани юм* ‘pojedyncza rzecz’, w sensie ‘herbatnik’¹². Nie pamiętam także czy, jak pisze K. Urbanek, używano wyrażen *машиндах*¹³ i *ходоодоо баярлуулах*¹⁴ w znaczeniu: ‘jeść’. Może były one podówczas nieznane, a może skromność studenckich „przyjęć” nie pozwalała na ich użycie? Moją uwagę zwrócił natomiast czasownik *туух*. Jego normalne znaczenie to ‘gnać, popędzać’, ale w mowie potocznej mógł on znaczyć także ‘wsuwać, pałaszować, wtrajać’. Gdzieś, choć może nie akurat w akademiku, słyszałem: *та сайн тууж ав!* (czyli coś w rodzaju: ‘Pałaszuj pan!’).

Jeżeli chodzi o picie, to tu też moje obserwacje różnią się od obserwacji K. Urbanka. Autor ten, oprócz zwykłego *архидах*, ‘pić wódkę’¹⁵, wymienia zwroty mi nieznane: *савах*, ‘pić wódkę’¹⁶, *паридах*, ‘pić, upijać się’¹⁷, *програмадах*¹⁸, *ясаа цайтал эмбээдэх*, ‘pić rozcieńczony spirytus’¹⁹. Nie notuje natomiast popularnego *хундагыг цохих*, ‘strzelić kieli-cha’²⁰, ani też zasłyszanego przeze mnie czasownika *шовзордох*, ‘pić wódkę’. Ten ostatni pochodzi od słowa *шовзор*, ‘szpiczasty, coś szpiczastego, stąd – *шовзор юм*, ‘rzecz szpiczasta, butelka’.

Nauka, odpoczynek, dłuższe albo krótsze wizyty – na tym życie domu studenckiego jeszcze się nie kończyło. Ponieważ były to *часыancien régime*’u niekiedy trafiało się

¹⁰ Może nie tyle ‘chłop’, co ‘chłopisko’. Wyraz *ханагар* to, według słownika, ‘nadzwyczaj wielki, ogromny’. Natomiast *нутгийн* to biernik imienia *нутаг*, ‘kraj, koczowisko’ (zwłaszcza rodzinne). A zatem *нутгийн ханагар* to ‘wielkie chłopisko z naszych stron’.

¹¹ Właściwie chodzi tu o ‘żółtą świecą mniszkę’. Mianem *чавгани* Mongołowie określają stare kobiety, które składają pewne śluby, ale mieszkają przy rodzinie. Ich znakiem wyróżniającym są krótko ostrzyżone włosy. A co do piwa... Trzeba przyznać, że oprócz jego, wymienionych tutaj, określeń, funkcjonowało jeszcze jedno, mniej eleganckie: *адууны шээс*, dosłownie ‘mocz (siki) konia’.

¹² Według moich danych, *цайны гани*, dosł. ‘jedyne herbaciane’, to ‘ubranie wyjściowe przeznaczone na wyjątkowe okazje’. W rozwiniętej formie ten zwrot brzmiał *цайны гани хувцас* (*хувцас* – ‘ubranie’).

¹³ Według K. Urbanka, ‘jeść szybko’. Dosłownie wyraz ten można by tłumaczyć jako: ‘maszynować’ – *машин*, ‘maszyna’.

¹⁴ Dosłownie: ‘sprawiać radość swojemu żołądkowi, dogadzać mu’.

¹⁵ Od *архи*, ‘wódka’.

¹⁶ Dosł. ‘trześcić, młócić’.

¹⁷ Według K. Urbanka, mong. *паридах* „jest neologizmem skonstruowanym na obcej podstawie słowotwórczej (od ros. *пара*, ‘para’, poprzez ros. *париться*, ‘parzyć się, pot. ‘grzać się, ‘piec się’).

¹⁸ Może raczej *програмадах*? Por. mong. *программ*, ‘program’.

¹⁹ Wyrazu *эмбээдэх* nie udało mi się znaleźć w słownikach. Według zasłyszanych z różnych stron sugestii, mógłby on oznaczać ‘czyścić, płukać’ albo ‘wyglupiać się’. Biorąc pod uwagę znaczenie pierwszej części zwrotu, *ясаа цайтал*, ‘do zbielenia kości, w grę wchodziłaby raczej pierwsza możliwość.

²⁰ Dosł. ‘stuknąć szklankę’. W tym kontekście czasownik *цохих* występuje zwykle z partykułą intensyfikującą *-ч-*, por. np. *Таны эрүүл мэндийн төлөө энэ хундагыг цохчье*, ‘No, to za pańskie zdrowie!’.

urozmaicenie w postaci akademii, pochodzących pierwszomajowych albo *subotnika*. *Subotnik* to były prace społeczne: szło się całą grupą i coś robiło. Pamiętam, raz porządkowaliśmy jakiś teren. Ponieważ z przeniesieniem, czy przesunięciem czegoś szło nam opornie, grupowy rzucił dopingujący okrzyk: *ямааны гурав!* Poskutkowało, ale sens tego wyrażenia dotarł do mnie po czasie. Rzecz w tym, że z ogólnie dostępnych gatunków mięsa Mongolowie najniższą ceną koczują – uważają je za chude i mało pożywne. Mięso młodej i tłustej kózki jeszcze ujdzie, ale co rzec o koźlęcinie trzeciej kategorii? Sama skóra i kości. Zatem nazywając nas *ямааны гурав*, ‘kozią trójką’, grupowy wytknął nam nasz brak wigoru.

Ja, jako cudzoziemiec, zbytnio do tych prac zaganiany nie byłem, ale moi mongolscy koledzy wracali z nich często zmęczeni. Tak bardzo, że rzucali się na łóżko w ubraniu. Gdy zapytałem jednego z nich – przyznam, nie nazbyt inteligentnie – dlaczego tak leży, odpowiedział sentencją: *Бээжин орсон янгиуцаг гурван жил дээшээ харж хэвтэнэ*, ‘Siodło juczne, które odbyło drogę do Pekinu, przez trzy lata leży spodem do góry’. Szkoła słów, mądra sentencja: czemu, kiedy JA chcę sobie poleżeć, to INNI zdają się jej nie rozumieć???

*

Moje uwagi o języku mongolskiej „byłej młodzieży” ograniczają się, niestety, do tego. Nie jest ich wiele, przyznaję, ale, patrząc na rzecz z drugiej strony, są zadziwiająco liczne. Poczyniłem je pół wieku temu, nie zapisałem, nigdy dotąd nie nosiłem się z zamiarem zrobienia z nich naukowego użytku. W zasadzie powinienem był je wszystkie zapamiętać, a jednak tak się nie stało. Z pewnością dlatego, że barwność zasłyszanych zwrotów mongolskich zapadła mi głęboko w pamięć.

Jeśli te wyrywkowe uwagi mogą mieć dziś jakieś znaczenie, to jako przyczynek do frazeologii języka mongolskiego, dotyczą bowiem zwrotów gdzie indziej nienotowanych²¹, natomiast do studiów nad dziejami „młodzieżowego mongolskiego” mniej się chyba przydadzą. Wyjaśniam to na wstępie. Tutaj dodam tylko, że na takie badania jest jeszcze chyba za wcześnie. Przed przystąpieniem do badania języka trzeba by było przede wszystkim prześledzić zmiany, jakie w ciągu ostatniego półwiecza zaszły w życiu i postawach młodzieży

²¹ Z ciekawych wyrażen zasłyszanych w mongolskim akademiku chciałbym wymienić jeszcze trzy. Jeden z nich to *хөх нушк* ‘papierosy’, od mong. *хөх*, ‘niebieski’ i *нушк* = ros. *пушка*, ‘armata’. Podobno były kiedyś papierosy z niebieską armatą na opakowaniu, tak popularne, że ich nazwa stała się wyrazem pospolitym. Pozostałe dwa wyrażenia to *шилэн порд* i *судрын нүүз*. Pierwszy z nich, oznaczający w slangu ‘samochód’, pochodzi z czasów, gdy jedyną znaną marką auta był w Mongolii ford. Miejscowi nazywali go *порд*, z dodatkiem *шилэн* ‘szklany’ (aluzja do szyb, por. pol. slangowe ‘gablota’). Natomiast jeśli chodzi o *судрын нүүз*, ‘kram z historiami, z książkami’, to jest to dawna nazwa księgarni. Współczesny termin *номын дэлгүүр* wszedł do użycia względnie niedawno. Jeszcze niecałe sto lat temu byłby rozumiany raczej jako jakiś ‘rozpowszechniacz (дэлгүүр) religii’ (*ном* ‘książka’, ale przede wszystkim ‘księga święta’, ‘doktryna’, ‘religia’). Książki kupowało się w *судрын нүүз*.

Terminy te moi mongolscy przyjaciele rzucali żartem, jako zabawne archaizmy. Nasuwa się pytanie, skąd je w ogóle znali? Czy z wykładów i lektur, czy z tradycji rodzinnej? Śmiem przypuszczać, że z tradycji. Wiele razy miałem możliwość przekonać się, że była im ona bardzo bliska: np. notatki robili w starym piśmie mongolskim!

mongolskiej. Nie wiem, czy trud ten – bez wątpienia ogromny – został już przez kogoś podjęty²².

Bibliografia

- Urbanek Krzysztof 2002, *Mongolski żargon młodzieżowo-studencki*, praca magisterska, Wydział Orientalistyczny UW, Warszawa.
- Болд Лувсандорж (red.) 2008, *Монгол хэлний дэлгэрэнгүй тайлбар толь*, Монгол Улсын Шинжлэх Ухааны Академи, Улаанбаатар.
- Лувсандэндэв Амгаа (red.) 1957, *Монгол орос толь*, Государственное издательство иностранных и национальных словарей, Москва.

²² Zapytany o to mój młodszy kolega, dr Jan Rogala, wymienił kilka publikacji dotyczących współczesnej Mongolii, lecz te z nich, które miały jakiś związek z młodzieżą, dotyczyły głównie problemów zatrudnienia i edukacji. Bardziej ogólny charakter miały materiały panelu: Panel VI: Paper 13, Mongolian Youth Outlook Country Profile Organized by the Institute of Political Science, Academia Sinica (IPSAS), Co-sponsored by Asian Barometer Survey, September 20-21, 2012, Taipei.



